

Zmartwychwstały – głodny

Ostatnim słowem, jakie Pan Jezus wypowiedział przed swoją śmiercią, było słowo: *Pragnę*. Jest to najbardziej osobiste wołanie spośród wszystkich, jakie wyszły z ust Jezusa przybitego do krzyża. Jego znaczenie dalece wykracza poza zwykłe: *Chcę pić, dajcie mi się napić*. W tym ostatnim słowie Pan Jezus chce powiedzieć, że pragnie tylko jednego. Pragnie miłości, chce abyśmy pokochali Boga z całego serca i ponad wszystko. Za to umarł na krzyżu, by na nowo mogła ożyć nasza miłość do Pana Boga. I co ciekawe, kiedy ukazał się uczniom, już jako zmartwychwstały, żywy, znowu czegoś pragnie. Tym razem zwraca się do nich w urzekający sposób: *Dzieci, macie coś do jedzenia?* Przecież to byli Jego uczniowie, przyszłe powagi Kościoła, wielki format, faceci, którzy poukrywali się w swoich kryjówkach po Jego ukrzyżowaniu. A Chrystus mówi do nich: *Dzieci*. Nie wytyka im, że stchórzyli, że pouciekali, że w najważniejszym momencie Go się wyparli, nie rozlicza ich. Tym razem Zmartwychwstały jest głodny: *Zjadłoby się coś, macie coś do jedzenia?* Wspólny posiłek jest dobry na wszystko, łagodzi obyczaje, skłania do pięknych wyznań. Dlatego Pan Jezus znowu pyta o miłość, aż trzy razy: *Szymonie, synu Jana, czy miłujesz Mnie?* I też trzykrotna odpowiedź: *Panie, Ty wszystko wiesz, Ty wiesz, że Cię Kocham*. I tak na dobrą sprawę w tej skomplikowanej historii zbawienia nie chodzi o nic więcej. Bóg pragnie naszej miłości, chce z nami się posilać w Eucharystii, chce nas kochać i być kochany. Nic więcej...

[prob.]